

Psalm miłości



ZYGMUNT KRASIŃSKI

Psalm miłości

Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brzęmiący.

Choćbym miał prorocstwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność i choćbym miał wszelką wiarę, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest.

Św. Paweł, List do Koryntian, rozdz. XIII, 1-2¹

Przeciw piekłu podnieść kord!
Bić szatanów czarny ród!
Rozciąć szablą krwawy knut
Barbarzyńskich w świetle hord!
Lecz nie nęcić polski Lud,
By niósł Szlachcie polskiej mord!
Marne wrzaski — próżne mowy —
Z krwi i z błota stary świat!
My do innych idziem lat,
Promień z Niebios spadł już nowy!

Gdy z kolebki duch się budzi,
Niemowlęctwem wolnych ludzi
Gilotyna i grabieże!
Dzieciom luby wściekły gniew!
I w wylaną, bratnią krew
Wierzą, ciemne, w ślepej wierze!
Nie wolności dotąd człowiek,
To wolności wstało zwierzę!
Lecz czas łuskom odpaść z powiek —
Czas już przejrzeć Boga wołę!
Czas anielski podjąć trud,
Czas odrzucić wszelki brud,
I tym samym znieść niewolę! —

Nie jest czynem — rzeź dziecinna!
Nie jest czynem — wyniszczenie!
Jedna prawda boska, czynna,
To przez miłość przemienienie!
Jeden tylko, jeden cud:
Z Szlachtą polską — polski Lud,
Jak dwa chóry — jedno pienie! —
Wszystko inne — złudą złud!
Wszystko inne — plamą plam!

Dziecko, Gniew, Kondycja
ludzka, Wolność

Czyn

Cud, Polska, Szlachcic,
Chłop, Lud, Naród

¹Choćbym mówił językami (...) — we współczesnym tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” 1 Kor 13, 1-2. [przypis edytorski]

I Ojczyzna tylko tam! —
Jeden tylko, jeden cud:
Z Szlachtą polską — polski Lud.
Dusza żywa z żywym ciałem
Zespojone świętym szalem;
Z tego ślubu jeden Duch,
Wielki naród polski sam,
Jedna woła, jeden ruch,
O! zbawienie tylko — tam! —

Polak, Polska, Naród,
Zbawienie, Szlachcic,
Chłop, Dusza, Ciało

Kto chce iskier z czarta kuźni,
By przepalić czarta moc,
Ten świat w gorszą wpycha noc,
Ten mądrości wiecznej bluźni. —
Choćby nie był Moskal rodem,
Ten Moskalem stał się z ducha,
Ten mongolskich natchnień słucha —
Moskwa-piekło mu narodem. —

Szatan, Rosjanin, Rosja, Zło

Szata Polski nieskalana,
Przenajczystsza i świetlana —
Jak niewinność trudu trudów,
Jako odkup wszystkich Ludów
Dotąd w Polski grobie leży! —
Ten, kto wzniesie pierwszy rękę,
By śnieg zetrzeć z tej odzieży,
Kto przemieni w zbrodnią — mękę,
Kto przekuje w nóż kajdany,
A nie w szablę — ten przeklęty! —
Tęgo straszna gna pokusa —
Ni mu rozwój światów znany —
Ni objawion mu Duch Święty,
Ni pamiętan duch Chrystusa! —
On bez myśli, on bez serca —
W Boga skarbcach nic nie kupi —
On nieszczęsny i on głupi,
Jak kat każdy i morderca!

Gdy zstępują w świat geniusze,
Innym sprawę wiodą torem!
Nikt przez mordy i katusze
Nie był wieków Dyktatorem!
Raczej żyją niebezpiecznie,
Raczej w końcu giną sami,
Lecz zwycięstwo ich trwa wiecznie —
A z nich żaden się nie splami
Terroryzmem — by do szaty
Purpurowej brał szkarłatny
Z braci swoich zżętej głowy —
— Ani Cezar stary w Rzymie!
Ani Francji Cezar nowy²!
Kaźde krwawe w dziejach imię,
Ach! nosiła mierna dusza!
Słaby tylko rzeź wybiera:

Przemoc, Władza

²*Francji Cezar nowy* — Napoleon Bonaparte, który podobnie jak Gajusz Juliusz Cezar w staroż. Rzymie zyskał wysoką pozycję jako dowódca wojskowy w republikańskim państwie, a następnie przejął pełnię władzy; po przejściu władzy dyktatorskiej Napoleon w 1804 koronował się na cesarza Francuzów. [przypis edytorski]

Czy mu imię jest — Mariusza³,
Czy mu imię — Robespiera⁴!

W poświęcenia świętej dumie
Poprowadzi Lud do bitwy,
Kto prowadzić Lud ten umie:
Szlachta Polski — Rusi — Litwy!
Pierśże czyja kwitnie w blizny?
Kto się palił wciąż ofiarą
Na ołtarzach tej Ojczyzny?
Kto nad Ludu błędną marą,
Nad przepaścią ciemną jeszcze,
Skrzył się cały w żary wieszczę?
Kto sam z władz swych się rozbierał,
Narodowi pootwierał
Przyszłe, wielkie bytu niwy?
Ani kupcy — ni Żydowie —
Ani mieszczan też synowie —
Lecz ród szlachty nieszczęśliwy! —
Ród, co nie znał z wrogiem miru⁵,
Żniwem trupim ścinan w boju,
Lub zapędzan do Sybiru —
Oni tylko — dotąd oni,
Z Polską w sercu — z mieczem w dłoni —
Dniem i nocą bez pokoju!

Któż zachwycon zdarzeń ściekiem,
Nie popełnił nigdy winy?
Chyba jeden — ten Jedyny,
Co był Bogiem a Człowiekiem!
Jakiż naród — jakiż stan —
Wiekże jaki z czystym czołem
Krzyknąć może: «Jam Aniołem!
Jam nie zadał drugim ran!»

Lecz się grzechy mazać winny,
Gdy z grzesznika człowiek inny
Wylatuje śród cierpienia —
Tak jak Feniks, co się zmienia —
Nieśmiertelny — śród płomienia!
A wyleciał ptak ten nowy,
Syn zbudzonych z snu rozbiorem!
Ani zasnął ojców wzorem!
Zjeżył skrzydła — ścisnął szpony —
I w powietrzu gryzł korony,
Berła, miecze i okowy,
Które trzyma ptak dwugłowy!

Szlachcic, Chłop, Polak,
Naród, Lud, Walka, Ofiara,
Walka klas

Grzech, Polityka

³Mariusz, właśc. *Gajusz Mariusz* (156–86 p.n.e.) — rzymski wódz i mąż stanu, przywódca stronnictwa ludowego (popularów), krewny Gajusza Juliusza Cezara; siedmiokrotny konsul, zwyciężył Jugurte, Teutonów i Cymbrów, zreformował armię rzymską, m.in. dopuścił do służby wojskowej proletariuszy, wyposażając ich na koszt państwa i zapewniając im niewielki żołd, co nadało wojsku charakter zawodowy i silniej związało je z wodzem; jego konflikt z Lucjuszem Korneliuszem Sullą w 88 p.n.e., wkroczenie Sulli z wojskiem do Rzymu i wymordowanie przeciwników, a następnie zbrojne opanowanie miasta przez Cynnę i Mariusza i kolejne czystki zapoczątkowały serię wojen domowych, które ostatecznie doprowadziły do upadku systemu republikańskiego. [przypis edytorski]

⁴Robespierre, *Maximilien de* (1758–1794) — jeden z przywódców Rewolucji Francuskiej, czołowa postać klubu jakobinów; Robespierre'a zwykle się uznawać za symbol krwawego terroru i dyktatury rewolucyjnej. [przypis edytorski]

⁵mir (daw.) — pokój. [przypis edytorski]

Wszędzie, wszędzie na planecie
Braci moich ryty ślad!
Wy go słowami nie zmażecie,
Bo tchnie w dziejach Boży ład!
Ich za Polskę — ścigał świat,
Ich za Polskę — męczył kat —
Nie od wczoraj — od lat wiele
Pierś im palił skwarny brzeg —
Lub krył oczy wygnań śnieg
I więziła Cytadela!

Szlachcic, Polak, Polska,
Lud, Dusza, Ciało,
Konflikt, Walka, Walka klas

Na alpejskich skał wyżynie,
Po śródziemnych fal błękitach,
Na italskim Apeninie,
Na hiszpańskich Sierrów⁶ szczytach,
Na germańskich niw równinach,
Po moskiewskich wszystkich lodach,
Na francuskim każdym polu,
Po wszech ziemiach — po wszech wodach,
Sieli przyszłej Polski siew
Boże ziarna — własną krew —
— I wy syny tego bólu! —

Tam Lud święty, Szlachta święta
Nie kto inny — prowadziła! —
A ją natchnień wiodła siła;
Bez niej dzisiaj wam by pęta
Ducha żarły, a nie ciało —
Bo Lud martwy sam — to mało —
Ogrom leży, a bez czucia —
Jeszcze trzeba iskry z nieba,
A nie z ziemi do rozkucia
Marzącego w śnie olbrzyma —
I bez Szlachty — Ludu nie ma!

Z życiem wiernie przechowanym
Ona stoi na mogile,
W której zmartwychwstańców tyle! —
Ona Ludu dziś kapłanem!
Dzierży w ręku moc ofiary —
Gróźb nie lęka się ni kary —
Bo zdeptała świat wasz stary,
Świat zawiści — mordy — ciemna —
W którym tylko moc ujemna.
Wie się ona przeznaczoną
Do noszenia tu korony!
Lecz jedyną tu koroną
Wylać Ducha na miliony!
Ciałom wszystkim rozdać chleba —
Duszom wszystkim — myśli z nieba!
Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie —
Tak Bóg czyni we wszechświecie!
Bo cel światów — szlachetnienie!

Ciało, Dusza, Dar

Szlachcic, Bóg, Droga,
Czyn

⁶sierra (hiszp.) — łańcuch górski. [przypis edytorski]

Wy, co wyższe niżać chcecie,
Patrzcie! patrzcie! — Od kamienia
Jak stopniami Pan przemienia
Duchy stworzeń. — Zrazu senny
Wszczętek życia, aż powoli
Wydobędzie się z niewoli,
— Walka trudna i trud boli —
Lecz podnosi się kształt zmienny —
Wreszcie przywian Duch z daleka
Wdziewa na się pierś człowieka. —
Głaz, kwiat, zwierzę śniły z cicha —
On ku niebu pnie już głowę —
Do Aniołów pieśnią wdycha
Między gwiazdy eterowe!

Wszystko, wszystko, wiecznie, wszędzie
Rwie się w górę z Bożej myśli!
Z wiecznym Bogiem ten nie będzie,
Kto inaczej świat swój kryśli!
Kto nie zszlachcić naród cały,
Lecz chce szlachtę zedrzeć z chwały —
Może chwilkę w gruzach siedzieć,
Braci schłopi lub obali —
Lecz nie wzniesie Ludu dalej. —
Bo wszechświata prawom wbrew
Sennych zbudzi nie na ludzi —
Zbudzi sennych na zwierzęta! —
Miasto⁷ światel wielkiej burzy
Ujrzy ziemskiej dno kałuży
I w niej polską, spiekłą krew!
— To nie polskie będą święta!

Obraz świata, Stworzenie,
Kondycja ludzka, Szlachcic,
Polak, Zwierzę, Chłop,
Konflikt

*

Powiedz orle! orle mój!
Białoskrzydlny, niezmazany,
Skąd tych czarnych myśli rój?
One rosną — gdzie kajdany!
Ach! niewola sący jad,
Co rozkłada Duchów skład!
Niczym Sybir — niczym knuty
I cielesnych tortur król!
Lecz narodu duch otruty —
To dopiero bólów ból! —

Niewola

Wiecznie stoi Przywłaszczyciel
Przed wszystkich oczyma! —
Tym, że stoi, już kusiciel:
— Chyba Boga nie ma! —
Sprośnościami hydnej dumy
Pomięszał rozumy!
Rozwiązuje sam sumienia,
Przez ogrom cierpienia!
Sieje kłamstwo i ciemnotę,
Zmieni zbrodnią — w cnotę!

Szatan, Ojczyzna,
Morderstwo

⁷miasto (daw.) — tu: zamiast, miast. [przypis edytorski]

Bohatyrów on przekaci
Na trupach ich braci!
On przyuczy dzieci małe
Wierzyć w mord jak w chwałę!
Wezmą sztylet mdłe panienki,
Jak różę do ręki!
Powie siostra: «Bracie, weź,
Bo zbawieniem rzeź!!»
Oszaleją, jego szalem
Rozwściekną — wścieklizną!
Jak on będą — piekłem całym,
Nie niebem, ojczyzną! —

Precz tym złudom, o ma Święta!
Złej godziny to są mary!
Ty zostaniesz niedotknięta!
Ty nie zbędzisz dawnej wiary,
Że ten tylko więzy przetnie,
Kto namaszczone cnoty znakiem;
Że na ziemi być Polakiem
To żyć bosko i szlachetnie!

Niechaj szepczą jezuita,
Niechaj wrzeszczą demagogi,
Że cel wielki a ukryty
Odwszetcznia podle drogi —
Że przypadków idąc kołem,
Wolno w bagna zająć szatana!
Potem dusza w nich skąpana
Znów odnajdzie się aniołem —
Że się zmaże hańby kartę!
Że królestwo Boże z czarta —
Że wszechdobro — złego warte,
Że wszechmiłość — zbrodni warta!

Precz tym złudom, o ma Święta!
A otacza cię ich wiele —
Wszystkie świata chcą zwierzęta
W zwierzę zmienić cię, Aniele!
U stóp świętych twej Golgoty
Wszystkie złości zgromadzone!
Wszystkie fałszy i ciemnoty —
Wszystkie czarne wieku Duchy!
Ci z nożami — ci z łańcuchami —
A chcą wszystkie mąk koronę
Zwiać ci z czoła w piekiel stronę —
Byś zmartwychwstał wielkim czynem
Nie zabłysła Serafinem! —
By krwi twojej i łez strugi
Nie mieszkaly w przyszłym niebie!
By się na nic nie przydało
Chrystusowe w tobie ciało,
Umęczone po raz drugi!
By z najdroższej Panu — z ciebie,
Pozostała w dziejach świata
Jakaś brudna tylko szata —
By ty znikła — ty, zbawczyni,

Polska, Polak, Szlachcic,
Cnota

Zwierzę, Anioł

Polska, Chrystus, Religia,
Polityka

Córko Boża, ty — daremno —
I w sławiańskich niw pustyni
Już na wieki było ciemno! —

Jakież straszne ich postaci,
Tych kuszących bezbożników!
Tysiącami wściekłych ryków
Proszą ciebie o mord braci!
Inni każą w imię Cara
Wierzyć tobie — żeś ty mara!
Kościotrupie u nich lice —
Boże! Boże! — to upiory
Z smętarzowej⁸ wyszłe nory! —
W oczach żądła — nie zrzenice —
Pod żebrami serca nie ma —
W miejscu serca wąż się zżyma
I wylażą z piersi gady,
Wszystkie hańby — wszystkie zdrady —
Obrzydliwym gnąc się ruchem,
Każda wije się łańcuchem,
Z drugą wiąże się w przestrzeni!
Już się coraz bardziej zbliża
Tłum plugawy ten do ciebie!
Łańcuchami zmij złączeni,
Do twojego idą krzyża,
Co na wzgórzu, w czystym niebie.
Już stanęli — wznoszą głowę —
Plwają śliny swe nieczyste
Na twe ciało promieniste,
Zarzucają z wężów wieńce
Na przebite twoje ręce,
Na twe stopy marmurowe!
Oni ciebie by rozdarli,
Ciebie przyszłą — ci z przeszłości —
Ciebie żywą — ci umarli,
Co nie wejdą do twych włosów! —

Upiór

Wąż, Wróg

*

Polsko moja! Polsko święta!
Nad zwycięstwa stoisz progiem;
Kres to męki twój ostatni!
Niechaj tylko uwydatni,
Żeś wszechzłego wiecznym wrogiem!
Potem prysną śmierci pęta
I ty będziesz wniebowzięta,
Bo aż w śmierci byłeś z Bogiem!

Gdy ostatnia chwila
Zgon w życie przesila,
Najsroższy bój!
Szloch zwątpień — jęk skargi
Jęczą mrące wargi —
O! Boże mój! —

⁸smętarzowej — w oprac. P. Hertza: cmentarzowej. [przypis edytorski]

W męczeńskiej twej sile
Pokonaj tę chwilę,
 Ten zwycięż ból —
A wstaniesz na nowo,
A wstaniesz Królową
 Sławiańskich pól! —

Moskiewskie mamidła
Obietnice, sidła
 Nie zwodzą już!
Dziesięć Ludów czeka
Na myśl — lub człowieka —
 Myśl twoja — tuż! —

Nie zsamobójczona,
Z własną krwią u łona,
 Przed Bogiem stań!
By wziął cię z kolei
W poczet swych idei,
 Tych świata pań! —

Dziś wschodni ład
Dwóch bójką wiar —
 — Ty i Car. —
Car, życia trąd —
Ty, życia prąd,
 Ty, życia dar!

Niech miłośnie
Jak ku wiośnie
 W twą patrzą twarz!
Bądź mistrzynią,
Co krzywości
Świata prości;
Przewodczynią
 Wszechmiłości!

Grzech wszelki maż —
Łzę wszelką susz —
Depcz ziemski szal —
Rządź światem dusz,
Gardź państwem ciał. —
 Nieś dech Pana,
 Nieskalana
 Żadnym kałem⁹!
Ludy z trzody
Stwórz w narody:
Stań nad niemi
Ich na ziemi
 Idealem!

Przeciw piekłu podnieść kord¹⁰!
Bić szatanów czarny ród!
Rozciąć szablą krwawą knut
Barbarzyńskich w świecie hord!

Bóg, Naród, Idealista,
Samobójstwo, Krew,
Konflikt wewnętrzny

Car, Rosja, Choroba,
Śmierć, Polska, Konflikt

Szlachcic, Chłop, Polak,
Broń, Zło

⁹kał (daw.) — błoto, nieczystość. [przypis edytorski]

¹⁰kord (daw.) — pierwotnie krótki miecz a. długi nóż, ogólnie: broń sieczna. [przypis edytorski]

Lecz nie nęcić polski Lud,
By niósł Szlachcie polskiej mord!
Jedno tylko, ach! zbawienie,
Jeden tylko — jeden cud:
Z szlachtą polską — polski Lud,
Jak dwa chóry — jedno pienie! —

Hajdamackie¹¹ rzućcie noże
I oszczerstwa, i bluźnierstwa!
By Carycy w grobie kości
Nie skleiły się z radości,
Trup nie parsknął w śmiech szyderstwa!

Hajdamackie rzućcie noże,
By nie klęły na was wieki,
Że cel wieków — znów daleki!
Żeście w dumie — żeście w szale
Przewrócili losów szale
I rozbili się na skale,
Kędy wiecznie się wyrodni
Rozbić muszą — bo na zbrodni! —

Hajdamackie rzućcie noże,
Jeśli w głębi serca wiecie,
Że w planety¹² tego dzieje
Pan wciąż z niebios myśl swą sieje.
— Nie przypadek rządzi w świecie —
Nikt nie stawia gmachu z błota
I najwyższy rozum — cnota! —

Hajdamackie rzućcie noże!
Bo gdy miną fale godzin,
Co nas dzielą od odrodzin,
Będzie Polska zmartwychwstała
Wszystkich zbójców przeklinała!
— Tamci lepsi — i mniej śmieli,
Skradli ziemię — czi nie tknęli,
Sławy wieków nie zatarli!
Niech głos Ludów to opowie!
My jaśnieli, choć umarli,
Jako jaśnią aniołowie!

Hajdamackie rzućcie noże!
A gdy zagrzmie — o żniw porze,
Wtedy naprzód — w imię Boże!
Bierzcie szable — sierpy — kosy —
Dać żniwiarzom wszystkim grunt —
Rozpłomienić święty bunt.
Lecieć będą, lecieć kłosy,
Ziemię zboczy gęsty wróg,
Twierdz i więzień prysną mury —
Duchem zatłon, ogrom zgorze
Jak suchego siana stóg!

Polska, Zbrodnia,
Odrodzenie

Chłop, Państwo, Polska

¹¹*hajdamacki* — przym. od rzecz. *hajdamaka*: buntownik, uczestnik któregoś z powstań chłopskich na Ukrainie w latach 1730–1770. W polskiej literaturze: rozbójnik, okrutnik; w tradycji ukraińskiej: bojownik o wolność, bohater narodowy. [przypis edytorski]

¹²*planety tego* (daw., r.m.) — dziś popr. D. lp: planety tej (r.ż.). [przypis edytorski]

A patrzący wiecznie z góry
Nie odwróci twarzy Bóg!

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/krasinski-poezje-psalmy-przyszlosci-psalm-milosci/>

Tekst opracowany na podstawie: Zygmunt Krasiński, *Poezje Zygmunta Krasińskiego*, Biblioteka pisarzy polskich, t. 3, Lipsk 1873.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).